

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 62.

Pościg za sowbandytami,

którzy ostrzeliwali pociąg Wilno-Warszawa i rozkręcili szyny
NA WZÓR ZAMACHU POD STAROGARDEM I ROGOWEM

Bandyci rozprzeczili się po okolicznych lasach
Oddziały wojska i policji na tropie

WILNO, 31.5. — Tel. wł. — Niezwykle niebezpieczny i daleko od pogranicza pasa — dokonany napad na pociąg dywersyjny na postój w Wilno — Warszawa.

obudził energię władz. W podjęty pościg wszystkie siły policji i wojska skierowano do rozprawienia się z bandą oddziały.

Z Wólkowyjska wysłano w pościg za bandą oddziały 3 pułku strzelców konnych.

szwadron kawalerii z karabinami maszynowymi oraz liczną oddział policji pieszej. Akcją pościgową kieruje komendant powiatowej policji komisarz Jasłowski i podkomisarz Siniarski.

W komendzie grupy ścigającej bandę dywersyjną znajduje się również strażnik wólkowyjski Eustachiewicz.

Informacje, jakie z terenu pościgu nadchodziły, stwierdzają, że bandyci uciekali początkowo w

pełnym szyku bojowym i że kierowali się w stronę Puszczy Białowiejskiej.

Dopiero spostrzegłszy pościg — bandyci rozprzeczili się i pokryli w gęstych lasach okolicznych.

Wielkie nadzieje przywiązuje władze do udziału oddziałów wojskowych w akcji pościgowej.

Według otrzymanych tu w ostatniej chwili wiadomości — na terenie pościgu aresztowano kilkunastu osobników, podejrzanych o współudział w napadzie. Niektórych aresztowanych ujęto z bronią w ręku.

WÓLKOWYSK, 31.5. — Tel. wł. — Stacje kolejowe Świsłocz i Naręwka w pobliżu których do konania napadu na pociąg — leżą w lesistej i błotnistej okolicy, i mają

bogata tradycje bandycka. W tych stronach właśnie operowała głównie banda atamana Czorty,

który wstawił się swymi zwycięstwami napadami dywersyjnymi jeszcze w 1923 roku.

Onegdajszy napad na pociąg miał wybitnie dywersyjny charakter. Przewadzone z całą energią śledztwo przyniosło w tej sprawie zupełnie nowe sensoryjne szczegóły.

Okazuje się bowiem, że napad na pociąg był tylko jednym z epizodów niedanej zbrodniczej wyprawy bandytów kresowych.

Badanie toru kolejowego wykazało, że bandyci zamierzali do konania zamachu na pociąg na wzór zamachu pod Starogardem i Rogowem.

Przed nadjeściem pociągu, bandyci rozkręcili złączenia na stykach szyny kolejowej na przestrzeni 10 metrów, tak, że jedna z szyn była zupełnie wykręcona i nieprzyjemnie leżała na swoim miejscu, by nie wzbudzić podejrzeń straży linii kolejowych.

Jedynie dzięki zwiększonej szybkości jazdy, pociąg szczęśliwie przejechał

miejsce strasznej zasadki. Po przejściu pociągu stwierdzono, że koła ostatniego wagonu wysadziły szynę w powietrze siłą swego pedu.

Władze są zdania, że mamy tu do czynienia z dobrze zorganizowaną i doświadczoną bandą dywersyjną.

WARSZAWA, 31.5. — Ulica Wolska mknęła wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem dwa auta. W pierwszym siedział pan młody, Sylwiusz Węglarczyk, mieszkający w Jelonku oraz druchna, siedmioletnia Regina Niekonieczna. Drugim samochodem

jechała panna młoda ze starszymi przyjaciółmi. Wszyscy byli trzeźwi, nie wyłączając szofera.

W pobliżu ulicy Ordona, pierwszy samochód skręcił raptownie i wpadł na żelazny słup tramwajowy. Rozległ się trzask

łamanego żelastwa i brzęk tłuczonych szyn.

Pan młody i druchna zostali wyrzuceni z auta na odległość kilku kroków.

Węglarczyk uderzył twarzą o jezdnię, mała Regina, wylatując, rozbiła głowę szybką.

Szofer wyszedł bez szwanku. Po chwili nadjechał drugi samochód, z którego wyskoczyła panna młoda i z krzykiem przywarła do leżącego oblubienica.

Węglarczyk był przytomny. Z wysiłkiem podniósł się z ziemi, a wtedy ujrano, że twarz ma okrutnie pokaleczoną.

Manewry polskie na Pomorzu i Wołyniu nazywają litwini demonstracją Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji

WILNO, 31.5. — Tel. wł. — Z Kowna donoszą: Prasa litewska z nieukrywanym zdenerwowaniem omawia sprawę projektowanych wielkich manewrów armii polskiej na Pomorzu i Wołyniu. Manewrom tym prasa litewska przypisuje ogromne znaczenie.

„Echo-Kowieńskie” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „Echo” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

„ECHO-KOWIEŃSKIE” nazywa je historycznymi, a uważa za demonstrację Polski i Francji wobec Niemiec i Rosji. „ECHO” podkreśla, że manewry polskie opinia całej Europy uważać będzie za największej wagi wypadek polityczny w ostatnich miesiącach.

Przy wtórze wybuchów i strzałów

spłonęła wieś Grodzisk pod Markami

Kmłotkowie, na rozkaz policjanta, padli plackiem między brózdami

We wsi Grodzisk pod Markami rozszalał się wczoraj o godzinie 11 i pół rano groźny pożar i zniszczył niemal całą wioskę.

Kłęby dymu dojrzał posterunkowy Jan Lipiński z Marek. Natychmiast zaalarmował telefonicznie warszawską straż ogniową, po czym pobiegł ze swym kolegą, post. Andrzejem Połakiem, na miejsce pożaru.

Płonęła stodoła Jana Sosnowskiego. Ogień zagrażał sąsiednim zabudowaniom.

W chwili, gdy policjanci zamierzali przystąpić do akcji ratowniczej, pod strzechą objęta ogniem

naślepła gwałtowna eksplozja, płonące krokwie i słoma rozleciały się na wszystkie strony, podpalając bliżej stojące budynki.

Po pierwszym wybuchu dały się słyszeć dalsze eksplozje. Jednocześnie kule karabinowe zaczęły padać dookoła. Nie trudno było się domyślać, że w stodołę znajduje się amunicja.

Posterunkowy Lipiński rozkazał wszystkim położyć się między brózdami, dzięki czemu uniknięto wypadków. Dopiero po skończonej kanonadzie przystąpiono do akcji ratowniczej.

Niestety, silny wiatr utrudniał zadanie. Suche strzechy padały pastwą ognia. Nawet interwencja V-go oddziału straży ogniowej, który przybył z komendantem Dutkiewiczem na czele, nie mogła opanować szalejącego żywiołu wobec braku wody.

Dopiero o godzinie 6-ej wieczorem pożar został stłumiony. Ogółem jest zniszczonych osiem gospodarstw.

Sfornęło osiem chat, dziewięć stodół, siedem obór i cztery szopy. Gospodarstwa te należały do: Jana Sosnowskiego, Marii Sosnowskiej, Ludwika Motyczyńskiego, Anny Sosnowskiej, Jana Sosnowskiego II, Władysława Zaleskiego, Józefa Sosnowskiego, Wojciecha Sosnowskiego i Mariana Stefaniaka.

Ocalały tylko 3 gospodarstwa. Pożar powstał jak się zdaje, wskutek zapalenia ognia. Sosnowski twierdzi, że nie wiedział nic o obecności naboju w karabinowych pod strzechą.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

TRAGICZNE ZAKOŃCZENIE ŚLUBU

Samochód wiozący pana młodego strzaskany o słup tramwajowy

Dwie ciężko ranne osoby zabrano Pogotowie

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 31.5. — Ulica Wolska mknęła wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem dwa auta.

W pierwszym siedział pan młody, Sylwiusz Węglarczyk, mieszkający w Jelonku oraz druchna, siedmioletnia Regina Niekonieczna. Drugim samochodem

jechała panna młoda ze starszymi przyjaciółmi. Wszyscy byli trzeźwi, nie wyłączając szofera.

W pobliżu ulicy Ordona, pierwszy samochód skręcił raptownie i wpadł na żelazny słup tramwajowy. Rozległ się trzask

łamanego żelastwa i brzęk tłuczonych szyn.

Pan młody i druchna zostali wyrzuceni z auta na odległość kilku kroków.

Węglarczyk uderzył twarzą o jezdnię, mała Regina, wylatując, rozbiła głowę szybką.

Szofer wyszedł bez szwanku. Po chwili nadjechał drugi samochód, z którego wyskoczyła panna młoda i z krzykiem przywarła do leżącego oblubienica.

Węglarczyk był przytomny. Z wysiłkiem podniósł się z ziemi, a wtedy ujrano, że twarz ma okrutnie pokaleczoną.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

Pretendent do... korony polskiej

CZY MU KORONA BYŁOBY DO TWARZY?



SYKSTUS PARMENSKI którego nieszczęśliwie wileński monarchiści upatruli sobie na dziedzica korony Piasta, Jagiellona. Jest on bratem ex cesarzowej austriackiej Zofii. Najazie zbiegł w Paryż, jako bezrobotny.

Zabiegi stronnictw o tekę ministra spraw wewnętrznych

Pan Ratajski — osamotniony

Sen. Kaszka, ze strony zas. Ch. D. — wiceminister Smółski.

Obie te kandydatury są dla P. S. i reszty lewicy nie do przyjęcia, zwłaszcza, że dawałoby to przeciw jeszcze większy, niż obecnie, wpływ na politykę kresową.

Pozatem żadna ze stron nie czyni nacisku na obsadzenie stanowiska po p. Thugucie. Przewodnicztwo sekcji kresowej wobec tego pozostanie niewątpliwie w rękach premiera.

Którego dążeniem jest prolongowanie prac rozpoczętych przy udziale odpowiednio równoważących się czynników parlamentarnych.

Auto syplące gradem kul przejechało nocą granicę łotewsko-sowiecką

WILNO, 31.5. — Tel. wł. — Nocą 31.5. m. 1920. w kierunku granicy łotewsko-sowieckiej przejechało z terytorium łotewskiego na

stronę sowiecką. Łotewscy strażnicy, którzy próbowali auto zatrzymać, zostali zasypani gradem kul.

W tym czasie przejechało z terytorium łotewskiego na

stronę sowiecką. Łotewscy strażnicy, którzy próbowali auto zatrzymać, zostali zasypani gradem kul.

W tym czasie przejechało z terytorium łotewskiego na

stronę sowiecką. Łotewscy strażnicy, którzy próbowali auto zatrzymać, zostali zasypani gradem kul.

W tym czasie przejechało z terytorium łotewskiego na

stronę sowiecką. Łotewscy strażnicy, którzy próbowali auto zatrzymać, zostali zasypani gradem kul.

W tym czasie przejechało z terytorium łotewskiego na

Odnowa Zamku królewskiego



STUDNIA GOTYCKA odnaleziona przy odnowie zamku. Obok studni walek muru gotyckiego, należącego do wjeżdży Grodzkiej

Piętnaście tysięcy zamorzonych głodem

Armia kościotrupów nad Wołgą i w polach baszkirskich

MOSKWA, 30.5. Ludowy komisarz zdrowia stwierdza urzędowo, że w czasie od 1 stycznia do 30 kwietnia b. r. w Rosji sowieckiej zmarło skutkiem głodu 15.372 osoby.

Najwięcej wypadków śmierci głodowej zdarzyło się w okolicach nadwołżańskich i w rejonie baszkirskim.

Obecnie klęska głodowa zagraża także Krymowi.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

Nowy wiceminister skarbu

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

W roku 1920 w stodołę zamieszkiwali żołnierze. Prawdopodobnie przez zapomnienie pozostawili amunicję.

GOŚCINNY WYSTĘP Opéry warszawskiej w Paryżu

Orkiestra, chór i balet naszej Opéry -- dadzą nad Sekwaną przedstawienie na rzecz ofiar wojny

Dyrektor Emil Młynarski opowiada o przygotowaniu i programie widowiska Czytelnikom „Expressu Porannego“

WARSZAWA, 1.6

Dnia 11 czerwca — z okazji odbywającej się w Paryżu międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej — odbędzie się w wielkiej Obeze paryskiej gościnny występ zespołu warszawskiej Opéry.

Dyrektor Opéry p. Emil Młynarski — dzielił w tej materii „Expressowi Porannemu“ następujące informacje:
— Występ części zespołu Opéry naszej w Paryżu ma charakter reprezentacyjny.
Dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na cele dobroczynne dla ofiar wojny we Francji.
W Paryżu utworzył się specjalny komitet organizacyjny do przedstawienia. Na czele komitetu stoi p. Marszałek Foch i p. ambasadorowa Chłapowska.
W przedstawieniu weźmie udział orkiestra nasza, złożona z 100 osób, chór Opéry pod kierunkiem dyrektora, oraz balet pod kierownictwem p. Zajlicha.
— Jak program jest zapowiedziany?

— Program składa się z 2 części. W pierwszej — koncertowej wykonywane będą następujące dzieła polskie: Karłowicza, Mikołaja Zielińskiego (XVII w.), Pinkiela (XVII w.), dzieła Melcera, Szymanowskiego i Szopena.

Udział w drugiej części wezmą: orkiestra i chór. Solista będzie

Paweł Kochański,

który specjalnie przyjeżdża w tym celu z Ameryki, oraz Artur Rubinstejn.

— A balet?

— Część baletowa odbędzie się po czeru, na którym obecny będzie rząd francuski i cała dyplomacja.

Na czele baletu, złożonego z 20 kilku osób, staną tak świetne sily — jak primabalerina

Szmolcówna, Szymańska i dyr. Zajlich.
W pierwszym rzędzie odtańczony będzie „gavotte“ opéry „Noc Letnia“ Młynarskiego, tańce góralskie i mazurek z „Halki“ Moniuszki, następnie krakowiak i mazurek z „Pana Twardow-

skiego“ Rózyckiego i zakończonej oberek z „Wesela na wsi“.

Ponadto w tej samej części wystąpi pani

Aleksandrowicz,

artystka opéry paryskiej, odśpiewa w kostiumach polskich kilka pieśni ludowych.

Naogół będą reprezentowane

kostjmy:

zakopiańskie, łowickie, krakowskie i kontuszowe, które będą wykonane pod kierunkiem p. Drabika.

Występ Opéry warszawskiej w Paryżu ma niewątpliwie pierwszorzędne znaczenie, zapozna on bowiem zagranicę, choć cześnie, z naszym dorobkiem artystycznym w tej dziedzinie sztuki.

Osadnicy wojskowi, tworzący ŻYWY MUR POLSKOŚCI na rubieżach państwa,

rozpoczęli w Warszawie obrady

Zjazd żąda wprowadzenia w życie ustawy o osadnictwie

WARSZAWA, 1.6

W gmachu Szkoły Podchorążych rozpoczął wczoraj czterodniowe obrady zjazd Związku osadników wojskowych poświęcony sprawom dalszej organizacji i rozwoju osadnictwa.

Obrady zjazdu zajął członek zarządu p. Przedpelski, kreśląc ideologię

pracy narodowej i społecznej osadników na Kresach Wschodnich.

Po wyborze prezydium nastąpił długi szereg przemówień powitalnych. Rozpoczął je gen. Bilewicz — imieniem min. wojny, następnie witali zjazd dyr. dep. Kasński — imieniem min. reform rolnych, p. Dziewanowski — im. Państw. Banku Rolnego bardzo długi szereg mówców, reprezentujących liczne organizacje społeczne i zawodowe.

W przemówieniach tych podnoszono obywatelską pracę o-

sadników wojskowych, będącymi niejako

murem polskości na wschodnich rubieżach

Rzeczypospolitej, pomostem, dzielnicą, któremu nastąpi ściśle zespolenie ludności miejscowej z resztą kraju.

Burzą oklasków przyjęto przemówienie twórcy osadnictwa p. Lechnickiego, który skreślił zasadnicze wskazania dalszej działalności osadników.

Po uchwale powitalnych rotmistrz rezerywy i osadnik p. Spychalski, czytał rezolucję, wzywającą rząd

do wprowadzenia w życie ustawy o osadnictwie wojskowym z dn. 17 grudnia 1920 r., zawieszanej w wykonaniu przez Sejm.

Z pośród 90,000 b. wojskowych, którym przyznano prawo do nadziału ziemi, otrzymało ją tylko 8,000.

reszta oczekuje aż zawieszona ustawa znowu zacznie działać. Tymczasem zaś ziemia na Kresach wykupywana jest

przez żywoły obce za fundusze specjalnie na ten cel przysyłane z zagranicy. Rząd powinien jak najszybciej przystąpić do dalszej parcelacji ziemi, a przede wszystkim b. rosyjskiej majątków oraz obdużonych nieraz powyżej wartości w b. banku szlacheckim. Wobec tego, że zobowiązania powyższych banków przejęte zostały przez rząd polski, majątki stanowią właściwie własność rządu i winny być rozparcelowane.

Rezolucję p. Spychalskiego przyjęto burzą oklasków.

Również z frekencyjnymi oklaskami spotkał się wniosek o uzczenie przez powstanie marsz. Pilsudskiego.

Nastąpiły sprawozdania delegatów okręgowych Zw. Osadników wojskowych na Wołyniu, Polesiu, w Wileńszczyźnie, Chełmszczyźnie i Suwalszczyźnie. Wszyscy delegaci podnieśli konieczność wzmocnienia kadr

osadniczych.
Po obradach uczestnicy zjazdu udali się ze sztandarem i orkiestrą nad płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec.

Wieczór spędzili na towarzyskiej zabawie w salach (Szkoły Podchorążych).

Około godz. 9 w. na towarzyskie zebranie osadników w Szkole Podchorążych

przybył Marszałek Pilsudski.

W uchwale powitalnych gościom członkowie prezydium zjazdu, poczem p. Marszałek przeszedł do sali zebrania.

Powitane było

entuzjastycznie. wyrażało się ono huraganem oklasków i okrzyków na cześć Komendanta.

Marszałek otoczony gromadą b. wojskowych spędził wśród osadników czas dłuższy, żywo interesując się stanem osadnictwa na Kresach i warunkami pracy.

Jednorazowa remuneracja

dla oficerów i podoficerów zawodowych

WARSZAWA, 1.6

Ministerjum spraw wojskowych — jak informuje „Polska Zbrojna“ — uzyskało u ministra skarbu zgodę na

jednorazową remunerację dla oficerów i najstarszych podoficerów.

Remuneracja ta, której wysokość nie jest jeszcze ściśle oznaczona — niczem nie zaważy na szali budżetu, gdyż pokryta będzie z sum, zanszczędzonych na opale skutkiem mniej dotkliwej zimy.

Niezależnie od tej jednorazowej remuneracji — komisja wojskowa Sejmu jedno z posiedzeń w bieżącym tygodniu poświęci całkowicie sprawie ulepszenia osób wojskowych.

Polska Y.M.C.A. buduje Istne miasto orłów w górach pod Mszaną

W roku ubiegłym zwiedzaliśmy obóz letni YMCA w Mszanie (niedaleko Rąbki). Było to obowozisko płócienne — malownicze, lecz nieco spartańskie. Życie tam upływało wprawdzie zdrowo i hartująco, ale nieco ciężko.

Wymagano od chłopów wiele hartu.

A jednak prawie wszyscy malcy czuli się tam świetnie i w tym roku marzą o spędzeniu tam zbliżających się wakacji.

I istotnie szczęśliwi będą, którzy się tam dostaną, albowiem w tym roku wyrosnie na miejscu płóciennego koczowiska — cała wioska, złożona z chałk ma-

lowniczych (bałe zewnątrz, brezent wewnątrz).

W chałce będzie mieszkało 7 chłopów z wychowawcą — a więc nie będzie tych wielkich stajni, gdzie 60 chłopaków znęca się nad nieszczęsnym, bezbronnym często wychowawcą.

Odżywianie świetne (w roku ub. nie był już wcale zły). Będzie tam hala rozrywkowa z biblioteką, pianinem i własnym kinem.

Wycieczki planowane są aż na Babią Górę, gdzie nastąpi spotkanie polskich imków z czeskiimi. Wspólnie wieczory przy ognisku — zawody sportowe — piękny projekt!

Czem interesują się parlamentarzyści angielscy?

Przybyła do Polski pod przewodnictwem p. Dawsona delegacja parlamentarzystów angielskich odbyła w sobotę dn. 30 b. m. w Centralnym Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów konferencję z przedstawicielami polskich sfer gospodarczych. Z pośród poruszonych zagadnień w związku z kwestją koncesji, gości angielskich specjalnie zainteresowały sprawy kolejowe, elektryfikacji, naftowej, węglowej, drzewnej i rolniczej. Również duże zainteresowanie wykazali parlamentarzyści angielscy sprawami podatkowymi, oraz szczegółami dokonanej u nas reformy walutowej. We wszystkich tych spr-

wach goście byli informowani przez licznie zebranych przedstawicieli sfer gospodarczych, oraz zainteresowanych ministerjów.

Pałatyn Węgier



MIKOLAJ HORTHY
przybrał historyczny tytuł pałatyna Węgier, sprawującego rządy w czasie bezkrólewia.

Pojechał do Rosji po chorobę i śmierć

Dąbał beznadziejnie chory na płuca i serce

MOSKWA 30.5. Eks-posel sejmowy, Dąbał, ciężko zachorował i lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Dąbał chory jest na suchoty, do których obecnie przyłączyła się choroba serca.

Warszawa ma piękny gest

30,000 biletów loterii P. C. K. zakupiła w ciągu jednego dnia

WARSZAWA, 1.6

Na ulicach Warszawy odbywała się wczoraj sprzedaż biletów loterii na rzecz budowy baraków dla bezdomnych.

W ciągu dnia sprzedano około 30,000 biletów, co dowodzi, jak bardzo Warszawa czuła ma serce na niedolę ludzka.

Poza szlachetnym celem loterii, czynnikiem zachęcającym do

kupna biletów jest niewątpliwie bogactwo fantów do rozegrania, wyjątkowo niska cena biletów oraz załączone do nich kupon ulgowe na kupno towarów w najrozmaitszych firmach warszawskich.

Sprzedż biletów loteryjnych odbywać się będzie dziś w dalszym ciągu wśród żywego zainteresowania.

Urlop dyrektora Badera

Dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. dr. Karol Bader, rozpoczyna urlop z dniem 1-ym lipca. P. Bader ma być po tym

urlopie przeniesiony na jedną z placówek zagranicznych, prawdopodobnie do Londynu, w charakterze radcy poselstwa.

SPORT WYŚCIGI CYKLISTÓW

WARSZAWA, 1.6

Pierwszy dzień międzynarodowych wyścigów kolarskich, do których stawały tak sławy, jak Hournon i Revelly (Francja), Boyochti i Zuchetti (Włochy), Abegelein (Szwajcaria) należał do zbyt ciekawych. Goście, aczkolwiek nie pokazali specjalnej techniki ani taktyki, lecz niemniej zwyciężali łatwo naszych jeźdźców, którym się wczoraj jakos specjalnie nie powiodło.

Wyniki były następujące:
I Bieg kwalifikacyjny na przestrzeni 800 mtr. W przedbiegach zwyciężają: w 1-ym Ochniewski i Jur, w 2-ym Kacperski i Kalata. W finale przychodzi po ładnej walce Ochniewski 2) Kalata, 3) Bieg gości na przestrzeni 800 mtr. przyjeźdźcy zwycięstwo Zuchetti'emu po ciekawej walce, 2) Hournon, 3) Boyochti.

III. Bieg premijowy na przestrzeni 10 okrążeń wygrywa Szpadrowski, w czasie 6:32, 2) Turowski, 3) Rybak.

IV. Sechich międzynarodowy na przestrzeni 1000 metrów. 4 przedbieg. W pierwszym przedbiegu Janocinski ucieka i przychodzi pierwszy do mety (14'') drugi Pogórski, który dwukrotnie za jeźdźcą w niedozwolony sposób drogę Abegeleinowi, na co jednak sędziowie nie zwracają uwagi; trzeci przychodzi bezgłęb.

W przedbiegu drugim Szymczyk zostaje zechnity na plasek, lecz protestuje przeciwko ważności biegu, dopiero po 150 metrach, będąc daleko od Hournona i Zuchetti'ego. Sędziowie początkowo bieg przerywają, następnie przyznają pierwsze miejsce Hournonowi (13:2''), drugie Zuchettiemu, trzecie Bartodziejskiemu, następnie ponawiają wyścig i ostatecznie sami nie wiedzą, już co robić.

RUGBY

Sportul Studentesc -- Orzeł Biały 22:0 (3:0)

WARSZAWA, 1.6

Pierwszy występ drużyny rumuńskiej przyniósł gościom łatwe zwycięstwo. Do paży mają oni pełną przewagę, której cyrowo nie mogą wykorzystać z powodu nadzwyczajnej zaciętej obrony Orła Białego. Po przewle jednak drużyna miejscowa opada z sił i goście raz po raz odzwyczwają próbę.

W ostatnich minutach przewaga Orła

NA PROWINCJI

ŁÓDŹ, 31.5. Rozegrany między wiedeńskim klubem piłki nożnej „Simmering“ i klubem K.S. zakończył się wynikiem 2:2 (1:0).

Bokserkie mistrzostwa Europy

Przez ring cyrku sztokholmskiego przewinęły się największe sławy „starego świata“

Cieła, jaka nastąpiła po wyjeździe wysłanego do Sztokholmu przez Polskę, Zw. bokserki Węgry nie wrożyła nic dobrego. Bo też w istocie bokser nasz, notabene snótniwszy się na zawodach, w pierwszej rzygrywie został pobity na punkty przez doskonałego pleciarza angielskiego Vinea'a. Ostatecznie walka była następująca: Waka musza — Plander (Fr.), waga kogucia — Kule (Ang.), waga piórkowa — Ander-

Białego, który jednak nie może zdobyć żadnego punktu. W drużynie Orła Białego dobry był Baquet, który jednak po 15 minutach gry musiał zejść z boiska z powodu kotulji, pozatem Rötward i Amblard. Naogół Rumuni mają przewagę zarówno techniczną jak i taktyczną.

WARSZAWA

KATOWICE, 31.5. Spotkanie między wiedeńskim „Vasas“ i katowickim S. C. dało wynik 6:1 (1:1).

sen (Szw.), waga lekka — Jonanson (Szwec.), waga średnia — Grayley (Am.), waga półciężka — Petersen (Danja), waga ciężka — Persen (Danja).

Przedstawiciele pleciarzy polskich nawiązały kontakt z drużyną węgierską, tak że już w lipcu nastąpi spotkanie w Budapeszcie — w Warszawie w Budapeszcie, z późniejszym rewanżem w Warszawie.

Tydzień P. C. K.

W czasie od 31 b. m. do 6 czerwca na całym obszarze Rzeczyposp. w każdym wielozimnym środowisku ludzkim zawiązała Czerwony Krzyż do którego w takich chwilach dla narodu tyłu się garść.
Tydzień zbiórki na Polski Czerwony Krzyż.
Wszystcy, podają złożyć groź na te instytucje, która, każdy pamięta z czasu wojny krwawej, z katastrofami stolicy, która błogosławia powo-

dzianie, która dała przytułek śląskom bezdomnych.

Obok godła Czerwonego Krzyża nikomu z nas nie wolno przejsć obojętnie w tych dniach, jak nie wolno ślademu z nas pominać bliźnich naszych ich ran i bólów, jak żadnemu z nas nie wolno zapomnieć o przyszłości narodu.

P.C.K. zbiera fundusz mobilizacyjny na pomoc żołnierzowi i na budowę baraków dla bezdomnych.

ŚWIAT 100 LUDZI

Samotna wyspa na Atlantyku

Żyje się tam tak, jakby poza nią nie było ziemi i jej mieszkańców

Najodległym krańcu Atlantyku znajduje się samotna wyspa *Tristan da Cunha*.

Zamieszkuje ją około 100 osób, mówiących zepsutą angielszczyzną, a raz na 3 lub 4 lata pojawia się tam zabłąkany jakiś okręt.

Wyspa powstała z wybuchu wulkanu, jest odcięta od reszty świata, a najbliższym jej sąsiedztwem jest Kapstadt, odległy o 1600 mil morskich.

Jakkolwiek wyspę tę odkryli Portugalczycy w r. 1510 i przez nich została ona odczczona, to jednak pierwsi mieszkańcy przybyli dopiero w wieku XIX. A byli to żołnierze angielscy, którzy mieli poruczone czuwanie, by *Tristan da Cunha* nie stał się podstawa operacyjną dla ewentualnego wykradzenia *Napoleona* z wyspy *św. Heleny*.

Po śmierci cesarza Francuzów garnizon zwinęto, nie wszyscy jednak żołnierze wrócili do ojczyzny, pozostał kapral *William Glas* z dwoma towarzyszami, w jakiś czas potem przybyło 4 marynarzy angielskich, kilku Holendrów i *kobiet boerskich*.

W ten sposób powstała kolonia, ciesząca się dobrobytem i żyjąca w sposób patriarchalny. Mieszkańcy nie znają sądów, ani władzy policyjnej, a wszelkie sprawy związane z porządkiem społecznym, załatwia *najstarszy wiekiem mieszkaniec*.

Przed 40 laty wyspa cierpiała na przeludnienie, lecz straszliwa katastrofa rozwiązała ten problem. Wyginęli bowiem wszyscy dorośli mężczyźni —

tań oceanu pochłonięta ich gdy chcieli dotrzeć na swych łodziach do przejeżdżającego okrętu wiozącego na wymianę towary.

Szczęśliwi mieszkańcy wyspy nie znają wcale pieniędzy i nie od czuwają ich potrzeby. Co kilka lat przybywa do nich z *Kapstadtu*

duchowny i załatwia potrzeby religijne. Wtedy odbywają się *Śluby i chrzty*.

Małżeństwa jednak zawierają się w sposób dość niezwykły. Jeśli młodzi ludzie pragną się połączyć, idą do najstarszego mieszkańca wyspy, a nazwiska ich wpisuje patriarcha w księgę. Od tej chwili uchodzą za małżonków i

mieszkają wspólnie. Skoro przybędzie duchowny, błogosławieństwem swym

legalizuje związek małżeński. Jak długo pamięć sięga, nie popełnił nikt z mieszkańców zbrodni ani kryminalnego przestępstwa. Słusznie więc można nazwać samotną wyspę, rajem na ziemi.

Miasto, na którego ulicach trawa rosnąć miała... WSPANIAŁY ROZWÓJ WARSZAWY

Budżet stolicy wynosił przeszło 100 milionów. Majątek — 400 milj., długi — 75 milj.

Jeden z rosyjskich wielkorządów Warszawy groził po roku 1863, iż doprowadzi stolicę polską do takiego stanu upadku i zubożenia, że na ulicach miasta rosnąć będzie trawa. Zdawało się też w dniach niewoli i ucisku — że rozwój Warszawy będzie zahamowany. Tymczasem życie okazało się silniejsze od woli satrapów moskiewskich.

Warszawa — już przed wojną rozwijała się i rosła w nowe do-

my i nowe dzielnice — a co zatem idzie i w ilość mieszkańców. Prawdziwy rozrost gospodarczy stolicy — rozpoczęła jednak dopiero era niepodległości.

Jak w ciągu ostatniego ćwierćwiecza rozrosła się Warszawa — pomimo ciężkiego okresu lat wojennych — uwidoczniła najlepiej cyfry budżetu miejskiego.

W r. 1899 obracał się on w ramach (przeznaczony na walutę dzisiejszą) 12.800.000 zł. Rok 1914 wykazuje już budżet stolicy równy 32.000.000 zł. A dziś dochody i rozchody syreniego grodu przekraczają

100.000.000 zł. W szczegółach budżet przedstawia się następująco: Ogólna suma dochodów zwykłych przewidywana jest w wysokości 109 milionów zł., z tego

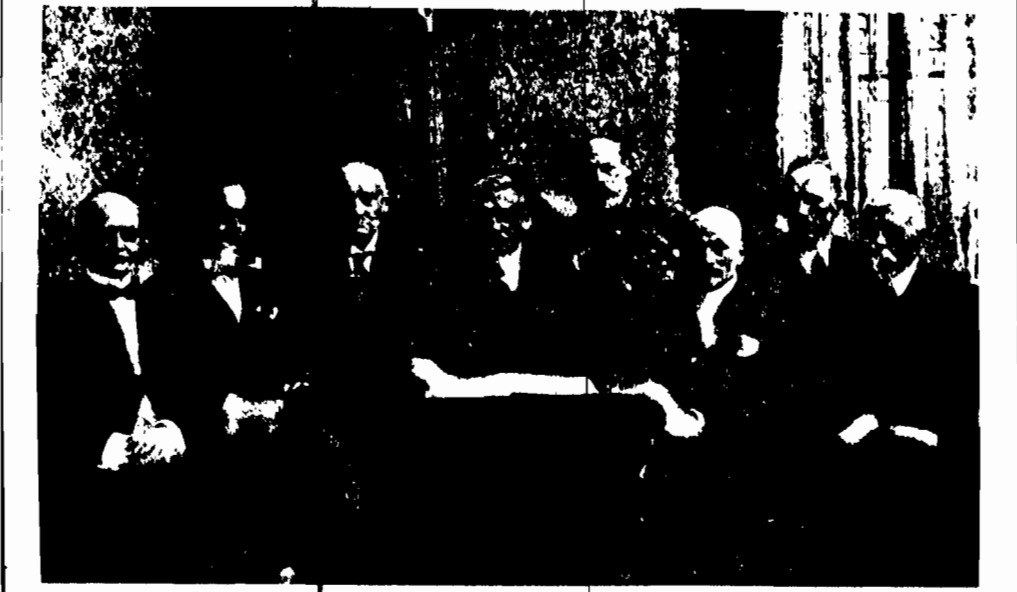
danin komunalnych 57 milj. Pozostałe wpływy dają przedsiębiorstwa: 1) zarząd majątkami miejskimi — 5.719.000 zł.; 2) opłaty koncesyjne — 2.204.000 zł.; 3) wodociągi i kanalizacja — 12.280.000 zł.; 4) tramwaje — 24.460.000 zł.; 5) wydział zaopatrywania — 3.753.000 zł.; 6) „Agriculture” — 1.170.000 zł.; 7) wydział ubezpieczeń — 842.000 zł.; 8) lombard miejski — 155.000 zł.

Majątek nieruchomości Warszawy przewyższa obecnie wartość **400 milj. zł.**, suma wierzytelności zaś sięga 1.000.000 zł.

Jeżeli do tego doliczyć pretensje miasta do państw zaborezych i rządu polskiego, wierzytelności te sięgają 90.000.000 zł. Natomiast długi miasta nie dościgają 75 milj. zł.

Wymiana więźniów między Polską a Litwą

W tych dniach odbyła się w Rydze konferencja przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża z delegatami kowieńskiego Czerwonego Krzyża. Konferencja miała na celu sprawę zobopólnej wymiany więźniów. W akcji wymiennej pośredniczyć będzie Łotwa. Zdjęcie fotograficzne przedstawia członków obu delegacji polskiej i litewskiej, oraz przedstawicieli Łotwy.



Siedzą: „Lotewski senator J. Kalac, delegat polskiego Czerwonego Krzyża p. Czudowski, prezes litewskiego Tow. Czerwonego Krzyża dr. Szlupas, delegat fotograficzny Czerwonego Krzyża dr. J. Jankowski, general litewski Hopper, wiceprezes Towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża, p. Rymowicz, pp. Akmen i Bilman — fotyższe.

NIEMIECKI SZPIEŁ W MUNDURZE CHORAŻEGO

Aresztowanie szpiega górnośląskiego z 20 dokumentami polskiego sztabu generalnego

KATOWICE 295. Tel. w. Tutejsza policja polityczna zdemaskowała niebezpiecznego szpiega niemieckiego.

Jest nim niejaki Erwin Richter. Z pochodzenia Niemiec górnośląski, brał czynny udział w powstaniu po stronie polskiej i z tego tytułu otrzymał w armii polskiej rangę chorążego piechoty, po przejściu zaś do rezerwy zajmował przez czas dłuższy stanowisko starszego w wiodowej policji politycznej w Katowicach. Okazało się, że Richter stał na usługach niemieckiego sztabu generalnego. Richtera aresztowano w chwili, gdy zamierzał wyjechać do Bytomia. Znalaziono przy nim dwadzieścia ważnych dokumentów, zawierających tajemnicę polskiego sztabu generalnego.

Wobec tego Richter przyznał się do winy, i zeznał, że wszelkie pozyskane przez siebie infor-

macje dostarczał do specjalnego niemieckiego biura szpiegowskiego w Gliwicach.

5 rubli opłat na wypadek śmierci korespondentów

Państwowy zarząd ubezpieczeń Białorusi sowieckiej przystąpił — jak donoszą gazety tamtejsze — do zorganizowania asekuracji informatorów pism rządowych sowieckich czyli t. zw. korespondentów robotniczych i chłopskich (trabkorów i selkorów), a to na wypadek śmierci lub utraty zdolności do pracy wskutek zamachów na nich. Działalność korespondentów, którzy są zaufanymi rządu sowieckiego, nie cieszy się sympatią wśród ludności. Korespondenci padają ofiarą nagarów i zamachów, do stopnia częstych, że rząd musi uciekać się do ubezpieczenia ich od zamachów. Opłaty asekuracyjne wynoszą po 2 ruble na wypadek śmierci, po 3 ruble na wypadek niezdolności do pracy, razem 5 rubli rocznie. Spłata premii rozłożona być może na 2 — 3 raty rocznie

General carski w cyrku

Popisy kozackich ekwilibrystów na arenie paryskiej

Niezwykłą sensację w Paryżu budzą autentyczni kozacy z dzikiej dywizji, którzy pod wodzą byłego generała wojsk cesarskich popisują się swymi sztukanami w cyrku i w hipodromie „Buffalo”.

Francuzów entuzjastuje wysoko szkoła jazdy kozackiej i sztuczki pokazywane na koniach. Punktem kulminacyjnym tego groteskowego programu są

skoki przez ogień.

wśród kanonady granatów ręcznych, strzałów karabinowych i armatnich.

Zapewnić możemy jednak naszym sprzymierzeńcom, iż te akrobaticzne sztuki wyglądają wcale nieszkodliwie na

placu boju. Apokaliptyczni jeźdźcy z paryskiego hipodromu inaczej manewrują wśród autentycznych kul i granatów. Mielibyśmy sposobność to sprawdzić.

UCZONY POLSKI Prof. DOBROWOLSKI o wyprawie Amundsena

— Co stało się z Amundsenem? — oto pytanie, które powtarza trwożnie pół globu, nie znajdując żadnej odpowiedzi...

Cheąc poinformować się o zdaniu uczonych, których opinia jest najbardziej miarodajna, korespondent Wasz zwrócił się z prośbą o informację do słynnego meteorologa, p. prof. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego.

Pan prof. Dobrowolski należał w roku 1897 ze strony polskich uczonych do składu belgijskiej ekspedycji de Gerlache'a do bieguna południowego, która nie osiągnęła celu, powróciła szczęśliwie w roku 1899 do Europy.

Na podstawie przeprowadzonych wówczas badań naukowych, prof. Dobrowolski opracował jedyną oryginalną pracę polską o wyprawach polarnych, oraz historii naturalnej lodu. Obecnie prof. Dobrowolski jest wicedyrektorem państwowego Instytutu Me-

teorologicznego w Warszawie. Dowiedziawszy się o celu mojej prośby, słynny uczyony, witać mnie z zadowoleniem, chętnie udzielił wyjaśnień a propos obecnej podróży Amundsena.

— Jestem zdania, — mówi prof. Dobrowolski — że mimo użycia poraż pierwszy w podróży do bieguna północnego najskuteczniejszych i najlepszych środków technicznych, t. j. samolotów — trudno stawiać jakiegokolwiek horoskołu podbiegunowych sprawić może Amundsenowi wszelkie niespodzianki.

Najlepszym tego dowodem jest nieudany w szczególach plan obecnej podróży Amundsena.

Co czyni obecnie ten niezmordowany i śmiały podróżnik — trudno przewidzieć.

Statek powietrzny „Los Angeles”



Zaniepokojona o losy Amundsena opinia publiczna Ameryki domaga się wysłania na poszukiwanie dzielnego Norwega statku powietrznego „Los Angeles”, dawniej Zeppelina „R. 3”.

PIEŚNI O NIEJ

Or-Ot (Artur Oppman): HYMN WOLNOŚCI. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1925.

Or-Ot jako twórca i poeta, zajmując w literaturze naszej stanowisko dość odrębne. Od najwcześniejszej młodości pochłania go jedna tylko namiętność: bezgraniczne ukochanie Ojczyzny. Jej sławy w przeszłości i teraźniejszości. Literka osobista drobna jedynie częstokroć zajmowała w żywocie twórcy Or-Ota. Piosenki jego, które za czasów niewoli zyskiwały szeroka popularność, wszystkie niemal — z wyjątkiem nielicznych — nie miały innego celu, jak wywołanie do życia ducha polskiego, któryby tak głęboko i niezmordowanie czytywał się w dziele Polski, jak Or-Ot. W bolesnej księdze historii narodowej, która niegdyś rozgorzała patriotyzm Artura Górskiego, rzucając rozpacznie o ziemię, Or-Ot odnawiał przedwzrostkiem dźwięki chwaly, mstwa i bohaterstwa i upajał się nimi do szalu. Polskie niebo Or-Ota miało burzę i piorun, ale nigdy nie było zasłonięte mgłą na długo. Na jego te przesławy się dla niego nieustannie wzięli wodzów niezłomnych i żołnierzy pijanych szczęściem obrony Ojczyzny. Gdy te wizje gasły, zjawiała się na horyzoncie gorza, przysłała Polskę, która Or-Ot — poeta rozpał w wszystkimi ogniami swego entuzjastycznego serca. Zdawało mu się wówczas, że „jako zeglarz po nawi rozbiłcu płynie” i czeka

spokojnie chwili „kiedy o ludów świącie będzie trzeba ofiarę nieść”.

Mam wrażenie, że nikt z nas nie zniósł tak łatwo ciężarów niewoli, jak Or-Ot. Wyobraźnia jego zajęta wciąż postaciami Napoleona, księcia Józefa, napoleonidów, powstańców, miała dość powierchowy związek ze smutkami dnia powszedniego. Istniały dla niej tylko przeszłość i jutro, chwila zaś bieżąca, ponura rzeczywistość była dla niej złym koszmarem, który zniknie la-da dzień...

To marzenie całego życia spełniło się: Or-Ot, piewca i piosenkarz żołnierski, włożył na siebie mundur żołnierza polskiego. Przeszła, niestety, bujna młodość, aby można było stanąć w wolnej Ojczyźnie, w szeregach, z karabinem w ręku; ale pozostała gorąca, płomienna chęć stałego współżycia i współczuwania z żołnierzem. Or-Ot stał się żarliwym organizatorem oświaty żołnierskiej i podoficerskiej. Niesie żołnierzowi kultury ogólną i naukę obywatelską, niesie mu poezję i czystość przagnień. Nie zacięła w tem szczęściu pieśni poety. Przedtem miał dwie rzeczywistości: marzenia o dawnej Polsce i — szary dzień bieżący. Teraz z tych dwóch stała się rzeczywistość jedna, rzeczywistość przeogromnego szczęścia odzyska-

nia ojczyzny. Or-Ot, który w ostatnich latach przed wojną tworzył mało, teraz ma pełną duszę w ołn e g o, nowego życia, więc woła radośnie: „Zwiąż to, co było, z tem, co jest i będzie, uczyn z tej trójcy wieczystą modlitwą”. I staje się poetyckim gloryfikatorem wszystkich najważniejszych momentów odbudowy państwa.

Śród społeczeństwa toczyły się spory o „orientację”, o stopnie „polskości”, o niezawodne metody odbudowy. Or-Ot stał zdala od tych sporów. Widział i czuł jedno tylko: „wolna, narody wolne wita polska Rzeczpospolita”. Krwawe dzieje zaborów i niewoli zamyka poeta na siedem pieczęci „manifestu ludu”, w którym oznajmia: „część narodom, intonującym jutra śpiew, braterstwo Wschodom i Zachodom, czy piosły miłośnie nam, czy krew! W takie wnieśienia i godziny ganień nienawiści, pęka broń — blysk! Przebaczono wszystkim winy... I wyciągnięta Polski dłoń...”

A potem niesie poeta swój „Hymn wolności” z okazji każdego czynu narodowego, niezależnie od tego, jaka „partja” wzięta nad nim opiekę. Woła do Dowborczyków: „znów jesteście z nami, dziś jeden sztabard polski powiewa nad nami i wiąże w uścisk jeden po rycersku szczytny, i tamtych z pod Bo-

brujka, i tych z pod Rokity, i jeszcze owych braci z pod Arras, z Argonnów, co stwierdzili żołnierskim sakramentem zgonów związek z siostrzaną Francją”. W epoce, gdy dla pewnych sfer społeczeństwa wyraz „belwederczyk” stał się czerwoną płachtą, Or-Ot woła do Piłsudskiego: „tyś pierwszy usłyszał to potężne tchnienie ducha dziejów, co strącał ostatnie kamienie i wołał: „Wstań!”. A teraz, gdy wstała i daży w ogromną zorzę Jutra, ty, wielki chorąży wolności, z tą wolnością w żołnierskim przymierzu, sam jesteś jej symbolem — Wodzu i żołnierzu! Z tem samem uczuciem płomiennem, które łączy wszystkich w służbie ojczyźnie, wita Or-Ot generała Hallera, Dzieci Lwowska, Żołnierzy polskich na Murmanie, Szkołę podchorążych, pulki wracające do Warszawy. Przy każdej uroczystości, którą znaczone kolejne etapy budowy państwa i jego stanowią w świecie, Or-Ot odzywa się jak urzędowy nieako piewca. Wita swą „Marsyljanką” i hymnem Francji, gdy stanęła przy boku Polski; śpiewa odysskanemu morzu Veni Creator, aby nam dało „pod gwiazdami noglegi pełne Boga”; śpiewa radośnie, że jego książę Józef „na plac Saski blysk szabli i blysk piegi miecie, rozpędzony,

jak burza, sto lat krwią ciekącą, wydarł się z ciemni grobów — i leci do słońca!”

W tych hymnach wolności Or-Ot zawarł całą pełnię swego wyrazu poetyckiego. Nasuwająca się z konieczności jednostajność akcentów nie przeszkadza go ani na chwile. Dla niego każda z tych wielkich chwil jest święta, każdą przeżywa rozpalonym sercem. „Hymn wolności” łatwo nazwać zbiorem poezji „okolicznościowych”. Ale każda szczerza, n e z kombinacji mózgowych wypływająca poezja jest „okolicznościowa”, odtwarza bowiem wzruszenie poety, w myśl zasady: „si vis me flere...”

Jan Lorentowicz.

